

Traditionis Custodes

bp Donald J. Sanborn

Kazanie wygłoszone 25 lipca 2021 roku
w święto św. Jakuba Apostoła

Tytuł oryginału:
Traditionis Custodes, by Most Rev. Donald J. Sanborn

<https://www.youtube.com/watch?v=JW3PRR8INvA>

Cytaty z Pisma Świętego w tłumaczeniu pochodzą z Biblii Jakuba Wujka

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Chciałbym wam dziś opowiedzieć o dokumencie, który Bergoglio wydał 16 lipca, zatytułowanym „Traditionis Custodes”. Najpierw krótka historia ruchu tradycyjnego. Od Soboru Watykańskiego II trwa wewnętrzna wojna domowa o charakterze duchowym między siłami katolicyzmu a siłami modernizmu. Modernizm i katolicyzm są całkowicie sobie przeciwne, tak samo jak diabeł jest przeciwny Bogu. Nigdy nie będą ze sobą współistnieć. Mimo to ruch tradycyjny, który powstał, na samym początku wkroczył na drogę współistnienia z modernizmem. Wszystkie podziały, które nękają ruch tradycyjny, wynikają z tego podstawowego błędu, jakim jest próba współistnienia z modernistami.

Arcybiskup Lefebvre założył w 1970 roku swoje Bractwo św. Piusa X właśnie w celu poszukiwania współistnienia modernizmu i katolicyzmu. Oto jesteśmy 50 lat później. Łatwo jest krytykować to jako złe posunięcie. Żyłem w tamtych czasach. Miałem 20 lat. Wydawało się to słuszne, ponieważ nie uważaliśmy modernistów za niekatolików. Nazywaliśmy ich liberałami, a nie modernistami. Nazywaliśmy ich liberałami, myśleliśmy, że zostali zwiedzeni i są w błędzie, że jakoś powrócą do normalności, kiedy zrozumieją, że są na złej drodze. Taka była mentalność tamtych czasów. Tak więc nie mówię tego, aby go krytykować. Taka była mentalność tamtych czasów, ale z biegiem czasu ten kurs wydawał się coraz bardziej niewłaściwą drogą.

Wydarzeniem 1983 roku było wydalenie z Bractwa Piusa X dzieł amerykańskich księży, co było symptomem napięcia pomiędzy stanowiskami współistnienia i niewspółistnienia z modernistami. W miarę upływu lat siedemdziesiątych podział pomiędzy tymi dwoma stanowiskami stawał się coraz bardziej widoczny, a podobne wydarzenia do tych z 1983 roku miały miejsce w Europie i Ameryce Południowej.

W 1988 roku arcybiskup Lefebvre wyświęcił czterech biskupów, za co został ekskomunikowany. Mimo to nie porzucił drogi poszukiwania współistnienia z modernistami. Można było myśleć, że to zrobi, ale nawet po tym, jak podczas Mszy konsekracyjnej wygłosił przerażające kazanie przeciwko Novus Ordo i modernizmowi, powiedział dziennikarzom, żeby się nie martwili. W ciągu pięciu lat

wszystko się unormuje. Drobnym komentarz, ale wskazujący na to, że zamierza pozostać na drodze pojednania z modernistami.

W 1988 roku, w Bractwie Piusa X było wielu księży i seminarzystów zrażonych pomysłem konsekracji biskupów, którzy poprosili Watykan o założenie czegoś podobnego do Bractwa Piusa X, ale pod auspicjami hierarchii *Novus Ordo*. Właśnie w tym celu zostało założone przez Jana Pawła II Bractwo św. Piotra.

Także w 1988 roku, przepraszam, w latach osiemdziesiątych, Jan Paweł II ustanowił coś, co nazywano Mszą indultową, umożliwiając w ten sposób odprawianie w parafiach pod pewnymi warunkami tradycyjnej Mszy nawet przez księży diecezjalnych czy zakonnych.

Później, w 2007 roku, Ratzinger, czyli Benedykt XVI, nadał tradycyjnej Mszy, tradycyjnej łacińskiej Mszy, status prawny, nazywając ją nadzwyczajną formą rytu rzymskiego. Powiedział, że ryt rzymski ma formę zwyczajną i formę nadzwyczajną. Forma zwyczajna to nowa Msza z 1969 roku, a forma nadzwyczajna to tradycyjna Msza łacińska. Kiedy to powiedział, wszyscy wiedzieli, że to absurd. Wszyscy wiedzieli, ale robiąc to, mówiąc to, nadał tradycyjnej Mszy łacińskiej status prawny rytu rzymskiego, co było znaczące.

Tak więc, poczynając od lat osiemdziesiątych, następowała stopniowa liberalizacja odprawiania tradycyjnej Mszy łacińskiej pod auspicjami *Novus Ordo*. Wydawano coraz więcej pozwoleń, a nawet ustanowiono ją jako alternatywny ryt rzymski. Tak więc w tym czasie, od lat osiemdziesiątych, aż do dzisiaj, wśród księży, seminarzystów i świeckich ciągle rosło zainteresowanie tradycyjną Mszą łacińską. Stała się bardzo popularna. Stała się bardzo popularna wśród młodych księży, młodych seminarzystów i młodych świeckich, a kardynał Müller zwrócił na to uwagę w krytyce tego, co zrobił Bergoglio. Zaznaczył, że jest zainteresowanie tym wśród młodzieży.

W Nowym Jorku jest handlarz kielichami, który po jednej stronie sklepu ma nowoczesne kielichy, a po drugiej stronie kielichy tradycyjne, takie jak widzicie tutaj [stojący na ołtarzu – przyp. tłum.]. Powiedział, że zawsze, gdy seminarzyści, seminarzyści *Novus Ordo*, przyjeżdżają z Baltimore lub z innych miejsc, nawet nie patrzą na nowoczesne kielichy. Chcą tradycyjnych! Powiedział mi wiele lat temu, co świadczy o ich postawie, ale wiem to też z innych źródeł, że

młodzi księża i seminarzyści, bardzo wielu z nich, interesuje się tradycyjną Mszą i książką ojca Cekady. Może pamiętacie, jak odnosił się do ojca Retreaux, który był młodym księdzem, dobrze ubranym, po katolicku, odprawiał tradycyjną łacińską Mszę i to była prawda.

Jest to więc rosnący ruch niepokojący dla Novus Ordo. Novus Ordo to umierająca religia o katastrofalnej demografii. Powiedziano mi o parafii liczącej 15 tysięcy dusz, gdzie w zeszłym roku były trzy pogrzeby na tydzień, a tylko jeden ślub. To jest demografia Novus Ordo! Mamy 150 dusz, od dwóch do trzech ślubów rocznie i może jeden pogrzeb, jest więc odwrotnie. Jest instytucją umierającą z punktu widzenia demografii. Są to właściwie starsi, siwowłosi księża, zwykle zainteresowani utrzymaniem tradycji nowej Mszy, bardzo przeciwni w stosunku do tradycyjnej Mszy. Tak więc wraz z rozprzestrzenianiem się tradycyjnej Mszy wyrosła niechęć, a nawet odraza do nowej Mszy i ogólnie do Soboru Watykańskiego II, co jest nieuniknione. Ponieważ tradycyjna Msza uczy tradycyjnej teologii, tradycyjnej doktryny o Mszy, Najświętszym Sakramencie, kapłaństwie. Jest to nieuniknione. Nie jest to więc kwestia współistnienia dwóch rytów. Jest to bitwa dwóch religii.

Kościółowi katolickiemu nie jest obca różnorodność rytów. W Kościele katolickim zawsze było wiele rytów, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Być może nie zdajecie sobie z tego sprawy, ale istnieje wiele zachodnich rytów katolickich, takich jak ryt dominikański, ryt lyoński we Francji, ryt ambrożyjański w Mediolanie, ryt norbertański. Przed św. Piusem V istniały jeszcze inne ryty. W średniowieczu ryt Sarum, ryt mozarabski w Hiszpanii, ryt Sarum w Anglii i na Wschodzie. Istnieje wiele rytów w różnych językach, a w pewnym momencie Kościół zatwierdził nawet chiński mszał. W XVII wieku zatwierdzono chiński mszał. Kościółowi nie są obce liczne ryty i nie naruszają one w żaden sposób jego jedności, ponieważ wszystkie mówią tym samym językiem, w tym sensie, że wyrażają tę samą religię. Uczą tych samych prawd. Nawet jeśli nie poznaliście tych Mszy, to patrząc na modlitwy, ryty i wszystkie gesty itp., zobaczylibyście w nich religię katolicką.

Ale to, czego Kościół nie może tolerować, to różnorodność religii. Absolutnie. Jest to jedyny prawdziwy kościół, a jego pierwszym

obowiązkiem jest nauczanie doktryny, która została przekazana Kościołowi przez Chrystusa. Problem między nową Mszą a tradycyjną Mszą polega na tym, że nauczają, że emitują dwie różne religie ze sprzecznymi doktrynami i niezgodną dyscypliną. Tradycyjna Msza emituje wszystko, co można zobaczyć w tradycyjnym katechizmie, o świętej ofierze Mszy i o wszystkich prawdach wiary katolickiej. Jest wytworem Kościoła katolickiego, powstałym przez wiele stuleci, podobnie jak wielkie drzewo, które rosło przez setki lat, piękna rzecz, która rosła stopniowo, podczas gdy nowa Msza jest wymysłem modernistów. Usunęli z niej wszystkie typowo katolickie doktryny i uczynili z niej ogólny, chrześcijański ryt, co jest jasno przedstawione w książce ojca Cekady „Work of Human Hands” [Dzieło ludzkich rąk – przyp. tłum.]. Przeprowadził on szczegółowe studium każdej pojedynczej oracji w mszale, którą jest modlitwa przed lekcją, sekretą, modlitwa po Komunii i opisał je w przypisach z wszystkimi niezbędnymi odnośnikami, aby można było sprawdzić, jak pozbawili te oracje katolickiej doktryny. Są więc teraz tylko chrześcijańską modlitwą o smaku waniliowym i nie zapominajcie, że zrobiono to z pomocą sześciu protestantów, sześciu protestanckich pastorów. Nową Mszę.

Tak więc każda z Mszy miała swój skutek. Tradycyjna Msza uczyła katolików w sercach tych, którzy w niej uczestniczą. Uczą się z niej. Uczą się kochać tradycję Kościoła. Nowa Msza jest zabójcą wiary. 80 procent uczestników nowej Mszy nie wierzy w przeistoczenie, nie wierzy, że Najświętszy Sakrament to ciało i krew, dusza i bóstwo Chrystusa. 80 procent! Dlaczego tak jest? Ponieważ traktują Najświętszy Sakrament, który jest rzekomo Najświętszym Sakramentem na ołtarzu Novus Ordo, jak nic innego tylko jak kawałek chleba. W tradycyjnej Mszy można zauważyć, że ksiądz bardzo uważa na cząstki. Sobór Trydencki mówi, że Chrystus jest obecny w każdej z małych cząstek. Widzisz więc, jak bardzo ostrożnie wyciera patenę, jak ją ogląda. Podczas Mszy trzyma palce w ten sposób [złączone razem – przyp. tłum.], aby nie zgubić żadnej cząstki, która by się mogła znajdować na palcach. Całkiem niedawno temu powiedziano mi, żebym wyprowadził seminarzystów z błędu, że te cząstki rzeczywiście zawierają prawdziwe ciało Chrystusa. Księża biorą patenę po Komunii świętej, następnie dmuchają w nią i wszystkie

znajdujące się na niej cząsteczki rozsypują się wokoło. To jest nowa Msza, która uczy, że to nie jest ciało Chrystusa, a jedynie chleb. To jest różnica. 87 procent katolików Novus Ordo uważa, że sztuczna kontrola urodzeń jest całkowicie w porządku. Nowa Msza jest zabójcą wiary, czyni kościoły pustymi. Na Long Island widziałem statystyki, które pokazywały, że 80 procent ochrzczonych opuściło Kościół przed ukończeniem 20 lat. 80 procent! To są owoce Soboru Watykańskiego II. Nasz Pan powiedział, że poznacie ich po owocach.

Tak więc arcybiskup Lefebvre trafnie nazwał nową Mszę mszą Lutra i tak właśnie jest. W rzeczywistości Jungmann [Josef Andreas Jungmann SJ – przyp. tłum.], który już nie żyje, księżę modernistycznych liturgistów, absolutny autorytet, czołowy człowiek powiedział, że do Marcina Lutra nikt nawet nie mówił o Mszy przed ludźmi. Nie ma żadnej tradycji w Kościele katolickim. Pochodzi od arcyheretyka Marcina Lutra. On przyznał, że tak jest. Nowa Msza to zabójca wiary. Dlatego nie jest możliwe, aby księża odprawiali tradycyjną Mszę bez dostrzeżenia doktrynalnych różnic między katolicyzmem przed i po Soborze Watykańskim II. Nie są w stanie tego zrobić. Nie można tego nie dostrzec. Dlatego nie była to tylko różnorodność rytów, jak chciałby tego Ratzinger. To jest różnorodność religii.

16 lipca Bergoglio wypowiedział wojnę ruchowi tradycyjnemu. W dokumencie nazwanym „Traditionis custodes” co znaczy „Strażnicy tradycji”, jest coś, z czego należy się głośno śmiać, ponieważ ci ludzie nie są nimi. Mówi on w tym dokumencie o biskupach, biskupach Novus Ordo, że są strażnikami tradycji. Śmiejecie się głośno, ponieważ nie ma jednej tradycji, której oni są strażnikami, nie ma takiej katolickiej tradycji. Oni są strażnikami herezji i modernizmu, wszelkich form niemoralności oraz drapieżnictwa młodych ludzi. Te tradycje sięgają bardzo daleko wstecz w rodzaju ludzkim. Oni są strażnikami tych tradycji, ale nie są strażnikami tradycji katolickich, lecz on ich tak nazywa. On to opisuje, Bergoglio opisuje w tym dokumencie wojnę religii, która się toczy pomiędzy modernistami, a katolikami. Słusznie dostrzega przyczynę wzrostu katolicyzmu, którą jest zainteresowanie katolicyzmem sprzed Soboru Watykańskiego II i jego logiczną odrazę do modernizmu, a przyczyną jest tradycyj-

na łacińska msza. Ma całkowitą rację. Dobrze o tym mówi w tym dokumencie. Ma absolutną rację. W zupełności się z nim zgadzam.

Nie można zapobiec formowaniu się katolików w tradycyjnej łacińskiej Mszy. Jest to nie więcej, niż wręczenie im katechizmu, katolickiego katechizmu i oczekiwanie, że po jego przeczytaniu będą modernistami. Msza robi na naszych umysłach o wiele większe wrażenie niż jakikolwiek drukowany katechizm. Kiedy ksiądz odprawia tradycyjną łacińską Mszę każdego dnia, wywiera ona na nim wrażenie. Powiedział mi ksiądz Novus Ordo, że to do niego dociera i bardzo wyraźnie widzi różnicę pomiędzy dwoma rytami i dwoma religiami. Nic na to nie poradzi. Dlatego tak surowo ograniczył odprawianie tradycyjnej łacińskiej Mszy, że kardynał Müller, którego nazwalibyście konserwatywnym modernistą, powiedział mu, że ograniczyłeś to do tego stopnia, że w wyniku tego to wyginie. Oczywiście, o to Bergoglio bez wątpienia chodziło. Zawsze nienawidził tradycjonalistów. Zawsze nienawidził ich wszystkich, nawet katolików Novus Ordo, którzy od czasu do czasu trzymali się tradycji. Nazywał nas sztywnymi. Od początku swojego, tak zwanego pontyfikatu używał wszelkiego rodzaju przymiotników, bardzo obraźliwych przymiotników, w stosunku do każdego, kto zachowywał katolicyzm. Tak naprawdę jest to ostatecznym wyrazem jego nienawiści do katolicyzmu sprzed Soboru Watykańskiego II, który jest prawdziwą wiarą.

To posunięcie powinno zasignalizować ruchowi tradycyjnemu porzucenie idei współistnienia. Ruch tradycyjny ma zasadniczo trzy gałęzie. Jedną z nich jest, co już powiedziałem, Bractwo św. Piotra oraz podobne grupy i ludzie, którzy przestrzegali wszystkich pozwoleń na Mszę indultową, pozwoleń Ratzingera. Wszyscy ci ludzie mówią, że jest to tylko kwestia dwóch rytów. Nie jesteśmy przeciwko Soborowi Watykańskiemu II. Akceptujemy Sobór Watykański II. Akceptujemy nową Mszę jako katolicki ryt, ale preferujemy tradycyjny. To jest ich teoretyczna pozycja. W rzeczywistości nienawidzą nowej Mszy i nie znoszą Soboru Watykańskiego II i nic na to nie poradzą. Jeśli trzymasz się tradycji, będziesz przeciwstawiał się Soborowi Watykańskiemu II. Są to dwie sprzeczne ze sobą rzeczy. Jedna jest czarna, druga – biała.

Następnie mamy Bractwo św. Piusa X, które mówi, że jest przeciwko Soborowi Watykańskiemu II i nowej Mszy, ale jest z moderni-

styczną hierarchią i chce być przez nią wchłonięte. Chce mieć u niej legalny status i współistnieć z nią. Tak więc, gdy wchodzisz do ich kościołów, wisi tam obraz nikogo innego jak Bergoglio, dokładnie w przedśionku i – co gorsza – jego imię jest wymieniane w kanonie Mszy, oddając w ten sposób Mszę pod kuratelę i auspicje Novus Ordo, przynajmniej takie jest ich życzenie. Powiedziałem, że przynajmniej takie jest ich życzenie, ponieważ mówią: „O, jesteśmy z papieżem”, zakładając na chwilę, że Bergoglio jest prawdziwym papieżem. Mówią: „Jesteśmy z papieżem, a sedewakantyści nie są i dlatego są źli”. Nie są w cudzysłowie z papieżem, ponieważ w cudzysłowie papież nie jest z nimi. Są uważani za schizmatyków – Bergoglio nawet wspomina o schizmie arcybiskupa Lefebvre’a – są więc w tym dokumencie, w samym dokumencie. Są uważani za schizmatyków przez Novus Ordo. Tak więc, jeśli dwie osoby idą ulicą, powiedzmy Jan i Maria, Jan nie może powiedzieć, że jest z Marią, jeśli Maria jest bez Jana. Bycie z kimś obejmuje dwie osoby. Jest to działanie obustronne. Nie mogą więc powiedzieć, że są z papieżem, jeśli papieża nie ma z nimi, a ważniejszy od nich jest papież. Jest to więc fikcja i chociaż oddają mu cześć, traktują go jakby nie istniał. Założyli kościoły, seminaria, szkoły i wszelkiego rodzaju instytucje kościelne traktując go, jakby nie istniał, taktując hierarchię, biskupów, jakby ich nie było. Papież Pius IX w latach 50.-60. XIX wieku, odnosząc się do grupy na Wschodzie, która zrobiła dokładnie to samo, powiedział: jesteś papieżem, ale my robimy to co chcemy. Powiedział, że to jest schizma. Ta postawa jest schizmatycka i dokładnie dlatego FSSPX jest winne ducha schizmy.

Potem jest trzecie nasze stanowisko, które wynika z tego, że hierarchia Novus Ordo, w tym osoba wybrana do papieżstwa proponuje Kościołowi doktryny, dyscyplinę, moralność itp., które są sprzeczne z nauczaniem katolickim. W tym sensie niemożliwe jest, aby to była prawdziwa hierarchia, aby Bergoglio był prawdziwym papieżem, a biskupi byli prawdziwymi biskupami. Niemożliwe jest, aby mieli autorytet Chrystusa do nauczania, rządzenia i uświęcania Kościoła. Dlaczego tak jest? Ze względu na zasadę nieomyślności. Nieomyślność jest dogmatem Kościoła katolickiego, dzięki któremu ma on asystę Ducha Świętego, aby nieustannie nauczał prawdy i wszystkiego co sprzyja zbawieniu. Nie może uczyć fałszu, nie może uczyć tego, co

jest złe, zgubne, w jakiś sposób grzeszne zarówno w porządku doktrynalnym, jak i moralnym. Nasz Pan rozesłał apostołów – apostoł po grecku oznacza wysłannik – posłał ich i powiedział: „Jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata” i powiedział im: „Poślę wam Ducha Świętego, Poczyciela”. On nauczył was wszystkiego. To jest nieomyślność Kościoła katolickiego i Kościół udowodnił tę nieomyślność przez wszystkie wieki, w których istniał. Nigdy nie odszedł od prawdy w swojej doktrynie, moralności, dyscyplinie, prawach itd. Nigdy nie zoczył z drogi, ani razu! To jest pozytywny dowód na asystę Ducha Świętego. Spójrz na inne religie. Jak są zróżnicowane. Spójrz na religie protestanckie. Tyle różnych religii. Wszyscy twierdzą, że są chrześcijanami. Setki z nich. Wszystkie różniące się dogmatami, moralnością, koncepcją, postawami i dyscypliną. Nie są częścią katolicyzmu, ponieważ katolicyzmowi towarzyszy duch prawdy. Zabierz to katolicyzmowi i obróć się w popiół. Zostanie zredukowany do jeszcze jednej ludzkiej religii, sekty, jak świadkowie Jehowy. To by było tyle. Nie byłoby lepiej niż u świadków Jehowy, gdyby Kościołowi katolickiemu zabrac obiecaną przez Chrystusa asystę Ducha Świętego. Zatem jeśli stajemy w obliczu rozbieżności doktryny pochodzącej z ust hierarchii, jesteśmy zobowiązani przez ten dogmat do dojścia do wniosku, że ci ludzie nie mają autorytetu do nauczania, rządzenia i uświęcania Kościoła. Dlatego na fałszywych pozycjach są ci, którzy twierdzą, że mają. To jest trzecia gałąź ruchu tradycyjnego.

Porównuję sytuację w Kościele do porwania samolotu. Kiedy porwane są samoloty, zwykle możesz rozpoznać porywaczy, ponieważ wyglądają jak bandyci. Wstają, mają broń, próbują się dostać do kokpitu i przejmują samolot. Jednak pomyślcie o porywaczach, którzy przeszli wszystkie szkolenia dla pilotów, przez wiele lat byli pracownikami linii lotniczych, nosili mundury, latali i zawsze z powodzeniem lądowali u celu. Dostają się do kokpitu i ogłaszają, że zamierzają rozbić samolot o budynek. Sytuacja bardzo analogiczna do naszej sytuacji, ponieważ modernisci, gdy zostali stłumieni za panowania Piusa X, zamiast opuścić Kościół mówili sobie: „Nie, zostaniemy”, „Będziemy mieli swój dzień”, „Zostaniemy”, „Kościół zostanie zmodernizowany”. Porzucili ideę zmiany doktryny i przeszli do pomysłu uczynienia z liturgii wehikułu modernizmu, a stało się to w późnych latach panowania Benedykta XV. Stopniowo indok-

trynowali poprzez zmiany, które chcieli zobaczyć, i tak awansowali w szeregach. Mieli na sobie mundur Kościoła katolickiego. Zostali wybrani i mianowani na stanowiska władzy i dokonywali zniszczeń, gdy już objęli stanowiska.

Logika jest więc jasna. Albo Sobór Watykański II jest istotną kontynuacją przedsoborowego katolicyzmu, albo nie jest. Nie ma tutaj nic szarego. Albo coś jest katolickie, albo nie jest. Jeśli wszystkie te reformy są katolickie, jeśli istotnie są kontynuacją tego, co było wcześniej, wtedy to co tutaj robimy jest grzechem śmiertelnym, jest schizmatyckie. Jeśli to nie jest katolicyzm, Kościół musi się temu sprzeciwić, przeciwstawić się temu z największą energią, jaką ma w sobie. Bardziej niż opierał się jakiegokolwiek herezji w swojej historii, w swojej dwutysiącletniej historii. Jest to najgorsza herezja, jaka zaatakowała Kościół. Pius X to powiedział. Pius XI powiedział, że ekumenizm jest poważnym błędem, który wstrząsa fundamentami katolickiej wiary. Powiedział, że organizowanie spotkań ekumenicznych – które widzieliśmy, takie jak w Asyżu i wiele innych – jest równoznaczne z porzuceniem religii objawionej przez Boga – Pius XI, 1928 rok. To właśnie jest przed nami. Obróci to Kościół w proch, jeśli na to pozwolimy. Naprawdę tak jest. Rozejrzyj się, przeczytaj wiadomości. Skandal za skandalem i gorsze od tych skandali porzucenie wiary katolickiej.

Czyż więc nie odrobiliśmy lekcji po tylu latach nadziei na współistnienie? Czy tradycyjny ruch nie powinien się zjednoczyć w odrzuceniu tej fałszywej hierarchii i powiedzieć tak, popełniliśmy poważny błąd, próbując być w jedności z nimi?

Posłuchajcie św. Pawła jak mówi do Galatów: „Ale choćby my” – ma na myśli siebie samego – „abo anioł z nieba przepowiadał wam mimo to, cośmy wam przepowiadali, niech będzie przeklęctwem.” (Ga 1,8). Tak bardzo upiera się przy tym fakcie, że powtarza to dwa razy w tym samym akapicie. Niech będzie przeklęty! Dokładnie te same słowa w tym samym akapicie. To samo, jeśli my lub anioł z nieba. Nie mówi niech współistnieją. Niech będzie przeklęty!

Kiedy choroba atakuje twoje ciało i chce cię zniszczyć, twój układ odpornościowy wytwarza przeciwciała, a nawet wywołuje gorączkę, aby skutecznie walczyć z tymi złymi rzeczami w krwioobiegu, które zabijają cię, jeśli się na to pozwoli, jeśli się nie walczy, nie niszczy

tych rzeczy i nie wyrzuci ich ze swojego ciała. Taka musi być postawa katolików wobec modernizmu. Jeśli tylko ukłękniemy u ich stóp i poprosimy ich o kilka okruchów katolicyzmu, podamy im broń, którą nas zniszczą.

Posłuchaj św. Pawła w Drugim Liście do Koryntian: „Abo co za zgoda Chrystusowi z Belialem?” – przez Beliala ma na myśli szatana – „Abo co za część wiernemu z niewiernym? A co za zgoda kościołowi Bożemu z bałwanami?” (2 Kor 6,15-16). Kontynuuje: „Przeto wynidźcie z pośrzodku ich i oddzielcie się, mówi Pan, a nieczystego się nie dotykajcie, a ja was przyjmę. I będę wam za ojca, a wy będziecie mi za syny i córki, mówi Pan wszechmogący.” (2 Kor 6,17-18).

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.